

Rząd robi wiele, abyś umarł tuż przed emeryturą

16 kwietnia 2015

Czy ktoś zastanawiał się dlaczego system opieki zdrowotnej w naszym kraju jest w tak fatalnym stanie? Dlaczego chorzy muszą czekać nawet po kilka lat na wizytę u lekarza specjalisty? Dlaczego opieka geriatryczna praktycznie nie istnieje? Czy przypadkiem nie chodzi w tym wszystkim o to, aby jak najmniej ludzi dożyło wieku emerytalnego, a jeśli już go osiągnie, to by na emeryturze nie zdążyło pobrać zbyt wielu świadczeń od ZUS?

Z roku na rok wydatki ZUS na świadczenia emerytalne będą wzrastać (coraz mocniej obciążając budżet państwa), natomiast wpływy topnieć. Wszystko przez powiększającą się grupę osób uprawnionych do otrzymywania emerytur i rent oraz dramatycznie szybko zmniejszającą się grupę osób czynnych zawodowo. Niestety rząd oficjalnie nie ma pomysłu co zrobić z tą tykającą bombą demograficzną, która rozwali cały system i przyczyni się do bankructwa państwa. Zamiast realnie wspierać politykę prorodziną, która mogłaby tę bombę skutecznie rozbroić, zdecydował się na ruch bardzo doraźny w postaci skoku na oszczędności Polaków zgromadzone w OFE. To pozwoliło złapać ZUS-owi oddech na 2-3 lata. Co jednak potem? Jaki plan mają rządzący naszym krajem? Czy rzeczywiście czeka nas demograficzne tsunami, w wyniku którego składki jednego pracującego będą szły na wypłatę trzech emerytur? Nie muszę przypominać jak niskie będą to świadczenia...

Otóż niekoniecznie. Jest bowiem jeden sposób, aby tego uniknąć. Bardzo brutalny sposób. Wystarczy, że jak najwięcej ludzi... nie dożyje wieku emerytalnego. Co istotne – można to osiągnąć w bardzo łatwy sposób. Po pierwsze należy stopniowo podnosić wspomniany wiek emerytalny. Przypomnijmy, że rząd PO-PSL, za zgodą prezydenta Komorowskiego, już raz przesunął

granicę wieku, po której nabywa się uprawnienie do emerytury. Cóż jednak stoi na przeszkodzie, aby ten wiek jeszcze podnieść o 2 lata. A potem jeszcze o rok. Efekt będzie taki, że spora grupa ludzi najzwyczajniej w świecie nie dożyje dnia, w którym będzie mogła otrzymać pierwszą emeryturę.

Ale to nie koniec. Aby liczba emerytów była jak najmniejsza (czytaj: jak najwięcej osób nie dożyło wieku emerytalnego bądź umarło tuż po jego przekroczeniu) należy z premiedytacją utrzymywać niską jakość publicznej służby zdrowia. Obecna ekipa rządowa realizuje ten punkt z nawiązką. Ograniczanie dostępu do lekarzy specjalistów, utrudnienia w procedurze refundacji usług medycznych, niskie wydatki na publiczną służbę zdrowia czy brak systemu opieki geriatrycznej (co właśnie wytknął rządzącym NIK). Efekty są fenomenalne! Co roku z uwagi na niską jakość leczenia w naszym kraju umierają tysiące osób, którym do osiągnięcia wieku emerytalnego jeszcze daleko. Nie wspominam o osobach w podeszłym wieku, których system publicznej służby zdrowia praktycznie nie uwzględnia.

Mając na uwadze powyższe zasadnym wydaje się być stwierdzenie, że Polska to kraj, w którym rząd robi wiele, abyś umarł tuż przed osiągnięciem wieku emerytalnego...

Źródło: Niewygodne.info.pl